

# HV/NOON, WILK

Podróżujemy stadnie po zakrętach tego życia  
Świat zna nas dokładnie  
Nie mamy nic do ukrycia  
Przezywamy indywidualnie  
I czasem mamy tak ze chcielibyśmy umieć znikać  
Lub żyć normalnie  
Zdejmować kostium superbohatera  
I nie znać życia w którym ktoś za nas wybiera  
Mieliśmy alternatywę  
Ale zwyczajność jest nudna  
Wolimy znać świat z za kurtyny, czerwona pigułka

W wilczej skórze kroki przez bezsenność  
Zakochani w naturze przynosi słodki sen nerwom  
Muzyka miasta układa pijane ballady  
Poza systemem wymyśliśmy swoje zasady  
Feniks nie umiera, koty żyją razy 9  
Słowo nigdy się nie ściera zapisane na papierze  
Patrzę w niebo, księżyc zaprasza do tańca z nimi  
Z całych sił próbuję pozbyć się kagańca  
I wyć ze szczęścia  
Potem ruszyć swoją drogą  
W galaktyce marzeń, trzymając kometę Za ogon

Nie wiem dlaczego my  
Dlaczego ja dostałem złoty los przeznaczenia  
I mógłbym być gdziekolwiek  
Ale wole być tu  
Razem z wilkami wyjąć dumnie do nieba

Wilcze zwyczaje  
Długie podróże w samotność  
Bo wszystko jest lepsze od gapienia się w okno  
Kiedy świadkiem jest czas  
Co tryumfalnie się śmieje z nas  
I cierpliwie się przygląda jak dziczeje  
Zatem uciekam  
Stworzyłem się tu po coś innego  
Kiedy mózg pomysłami przecieka  
I głodne jest tego to  
To nie ma barier, barterów, łapówek  
Kiedy to się pojawia uciekam jak Struś z kreskówek  
Przed sobą  
Kusi by łapę sobie odgryźć  
Wystawić się na strzał  
I świadomości się pozbyć  
Pamięć nas zmienia, zakłada łańcuch strachu  
Bezsilność jak  
Jak w śnie który zrywasz z przerażenia  
Wolność pociągający stan  
Lubię smak, trans  
Niemal narkotyczny stan uniesienia  
Gdy mieszkasz pod niebem to gwiazdy są domem  
I cała reszta nie ma żadnego znaczenia

Nie wiem dlaczego my  
Dlaczego ja dostałem złoty los przeznaczenia  
I mógłbym być gdziekolwiek  
Ale wole być tu  
Razem z wilkami wyjąć dumnie do nieba